MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

I. SPRAWY POLSKIE.

NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.111. Warszawa, dnia 21.maja 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.111.   Warszawa, dnia 21.maja 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

Prasa berlińska w dalszym ciągu podaje alarmujące wiadomości z G.Śląska. Biuro Mirlacha podaje zdementowaną już przez P.A.T. wiadomość o interwencji ambasadora francuskiego i posła angielskiego w Warszawie. Biuro Wolffa donosi z Katowic, że oświadczenia redaktora "Oberschlesischer Courier" poczynione zostały przed władzami polskiemi nie dobrowolnie i przedstawienie całego zajścia w ogłoszonym przez władze polskie komunikacie, nie odpowiada ani co do formy, ani co do treści zeznaniom p.Hergera, które miał poczynić wobec władz polskich. Pozatem B.Wolffa donosi, że w Rodziankowie ubiegłej nocy dokonano nowych napadów na obywateli niemieckich.

BERLINER TAGEBLATT z 19/V. Koresp. z Warszawy nawiązuje do wzmianki jednego pisma niemieckiego /Vorwaerts/ jakoby rząd niemiecki miał poczynić kroki u rządu polskiego w sprawie zajść w Rybniku i pisze, że z pośród miarodajnych ministrów tylko minister Spraw Zagranicznych zganił wypadki w Rybniku. To stanowisko Ministra należy głównie odnieść do tego, że posłowie francuski i angielski w swych wczorajszych rozmowach z Ministrem podobno wyrazili niezadowolenie swoich rządów z rozwoju wypadków na G.Śląsku. Kor. zaznacza, że rozumie się, iż wpływ Ministra Spraw Zagranicznych na sprawy wewnętrzne jest ograniczony, a Minister Składkowski odbywa podróż po Małopolsce Wschodniej i tą sprawą się jeszcze nie zajmował. Stanowisko wojewody Grażyńskiego wydaje się jednak znacznie wzmocnione po przeprowadzeniu wyborów w Rybniku.

VORWAERTS z 21/V. polemizując z artykułem "Czasu", zarzucającym "Vorwaertsowi" zaślepienie szowinistyczne przy szerzeniu na łamach prasy socjalistycznej zmyślonych bajek o niesłychanym ucisku niemieckiej mniejszości w Polsce i przez jednoczesne przemilczanie rzeczywiście istniejącego ucisku polskiej mniejszości w Niemczech, odpowiada na to, że gdyby tylko burżuazyjne agencje telegraficzne szerzyły wiadomości o terrorze na G.Śląsku, to mógłby on zająć stanowisko krytyczne i wieści te uważać za przesadne. Bezpośrednie jednak wiadomości z kół socjalistycznych polskiego Śląska nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że ludność niemiecka na polskim Śląsku, a zwłaszcza warstwa robotnicza są w ostatnich czasach coraz bardziej uciskane. Konfiskata dziennika socjalistycznego w Katowicach "Volkswille" i apel telegraficzny wszystkich posłów niemieckich na Śląsku do Marszałka Piłsudskiego nie są bynajmniej żadną bajką. Dalej "Vorwarts" odpiera kategorycznie zarzut "Czasu" o ucisku mniejszości polskiej w Niemczech i oświadcza, że polacy mają w sejmie pruskim dwóch posłów, którzy jednak w czasie ostatniej dyskusji nad budżetem pruskim nie zabierali

wcale głosu i nie przedstawiali żadnych skarg o ucisku mniejszości polskiej w Niemczech. Dalej Vorwaerts przytacza oświadczenie socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych w Niemczech p.Grzesińskiego, który w jednem ze swych przemówień sejmowych stanął na stanowisku, że najlepszym dowodem dobrego położenia polaków w Niemczech jest fakt, iż wszystkie interpelacje ich dotyczą wyłącznie drobnych i pozbawionych znaczenia poszczególnych wypadków. Vorwarts kończy ironicznie, że byłoby rzeczą pożądaną, aby to samo było można powiedzieć o Niemcach w Polsce. Ostatnio jednak po objęciu urzędowania na Śląsku przez wojewodę powstańców p.Grażyńskiego stosunki tam zmieniły się fatalnie. P.Grażyński jest pozatem nietylko wrogiem ludności niemieckiej, ale wogóle przeciwnikiem wszelkich cudzoziemców. Vorwarts powołuje się tu wiadomość "Katowitzer Zeitung" o interwencji ambasadorów angielskiego i francuskiego i twierdzi, że obaj ambasadorowie zgłosili rządowi polskiemu protest z powodu złego traktowania na Śląsku obywateli francuskich i angielskich. Jeżeli obywatele francuscy i angielscy są tak traktowani, to cóż dopiero należy powiedzieć o ludności niemieckiej.

W zakończeniu swego artykułu Vorwarts zaznacza, że czas zarzuca Vorwaertsowi szowinizm, natomiast nacjonalistyczne dzienniki niemieckie czynią ze swej strony zarzut, że postępowanie Vorwaertsu z racji mowy Hergta dało władzom polskim podstawę do ostatnich prześladowań. Oba te oskarżenia z dwóch różnych stron nacjonalistycznych wzajem się znoszą i najlepiej - zdaniem Vorwaertsu świadczą o jego słusznem stanowisku.

N.ROTT.CRT. z 7/V. zamieszcza koresp. z Berlina, w której wspomina o mowie Hergta w Bytomiu, głośno oklaskiwanej również przez obecnych na zebraniu funkcjonarjuszy państwowych. i powiada, iż należy bardzo powątpiewać, czy wpłynie to dodatnio na ostrożne usiłowania Stresemanna nawiązania rokowań o traktat handlowy z Polską, i czy wogóle takie mowy wzmacniają politykę pokojową Stresemanna.

W innem miejscu powiada korespondent, że mowa ministra Schielego, któremu najbardziej na sercu leżą interesa obszarników, obawiających się przywozu nierogacizny z Polski, jest wyrazem innej polityki, niż przedstawionej przez Stresemanna w Bremie w mowie o światowym ruchu handlowym.

L'INDEPENDANCE BELGE z 19/V. drukuje koresp. z Berlina o stosunkach polsko-niemieckich w której mówi, że w ostatnich czasach zaznaczyło się w nich pewne odprężenie. Stresemann zaznaczył, że stosunki polsko-niemieckie powinny być uregulowane w duchu układu w Locarno przez arbitraż i ugodę, ale myśl ta pozostała martwą literą. Teraz dopiero prasa donosi o utworzeniu się Trybunału arbitrażowego polsko-niemieckiego. Wchodząc na tę drogę Stresemann i Zaleski, dają dowód dobrej woli. Decyzja co do wznowienia stosunków handlowych jest oczekiwana przez koła zainteresowane w Niemczech. Art. zaznacza, że oba kraje zdają się dopełniać. Niemcy są przedewszystkiem przemysłowe - Polska rolnicza. Podając przebieg ostatniego zatargu polsko-niemieckiego, autor wnioskuje, że prawdziwe trudności do porozumienia się, są charakteru ekonomicznego, lecz znaczna większość Niemców pragnie dobrych stosunków z Polską, pomimo istnienia korytarza. To też koła zainteresowane wierzą w znalezienie rozwiązania przy dobrej woli.

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE.

JOURNAL DES DEBATS z 16/V. Gauvain z okazji wizyty prezydenta Doumeguea w Berlinie omawia dzieje dotychczasowego przymierza z Anglją, przypomina jego ciężkie chwile w czasie konferencji pokojowej w 1919 r., kiedy to uległ skreśleniu przez cenzurę następujący ustęp artykułu Gauvaina: "Lloyd George i jego współpracownicy starają się, aby przeszkodzić Francji w wykorzystaniu wspólnego zwycięstwa. Sobie przypisują zaszczyt uratowania jej. Lecz przyznają sobie ponadto prawo opuszczenia jej w trudnościach a nawet wyzyskiwania jej." Autor przypomina, że za Ludwika XV. Francja drogo przepłaciła współzawodnictwo z Anglją, podobnie, jak i za Napoleona III. "Nie zmieniajmy przymierzy, lecz starajmy się korzystać z tych, które posiadamy. Starajmy się przedewszystkiem wytłomaczyć angielskim mężom stanu, że anemja gospodarcza lub moralna Francji tak miła dla niektórych doktorów z Foreign Office spowoduje także anemję państwa angielskiego i że solidarność polityczna nie powinna jedynie objawiać się na bankietach. Foreign Office i City zbyt wiele z nami igrały. Nie można tej zabawy przedłużać bez śmiertelnych następstw.

THE TIMES z 18/V.Kor. z Paryża omawiając głosy prasy francuskiej w związku z wizytą Doumergu'a pisze: Paradoks, że im bardziej zacieśniają się węzły Europy, tem większe są różnice jej poglądów, przypisywany jest nie zasadniczej różnicy opinji, lecz nałogowi zapatrywania się na te same rzeczy z innego punktu widzenia. Różnice te dotyczą następujących kwestyj: Renu, niebezpieczeństwa sowieckiego, dalekiego wschodu i morza śródziemnego. Co się tyczy Niemiec, to opinja francuska jest podzielona. Z jednej strony wysuwany jest projekt, iż wspólne poparcie Anglji i Francji powinno być udzielone Stresemannowi, aby wzmocnić jego stanowisko jako czynnika pokoju, z drugiej zaś, że Francja i Anglja z góry powinny się porozumieć co do metod działania na wypadek rozpoczęcia się niemieckiej dyplomatycznej ofenzywy. Co się tyczy Rosji, to w wielu kołach francuskich wyraża się nadzieję, że w rozmowach między Briandem a Chamberlainem zostanie ustalona jakaś wspólna linja postępowania wobec Sowietów.

WESTMINSTER GAZETTE z 17/V. Kor. dyplomatyczny, omawiając wizytę Doumergue'a pisze, że jest ona dobrą wróżbą dla przyszłości Ententy. W dalszym ciągu autor pisze, że co się tyczy ewakuacji Nadrenji, to Francja uważa, że niema legalnych podstaw dla dalszych ustępstw, dopóki Niemcy nie wywiążą się ze swych zobowiązań rozbrojeniowych. Ani francuskie, ani angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest pewne, czy stanowisko Stresemanna jest naprawdę zagrożone przez nacjonalistów niemieckich, czy też jest to bluff ze strony Stresemanna, który spodziewa się, że sama groźba usunięcia go ze stanowiska wystarczy, aby uzyskać koncesję w kwestji Nadrenji.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 17/V. Kor. z Paryża pisze, że w kołach francuskich zaczyna panować przekonanie, że Chamberlain zaproponuje Briandowi coś w rodzaju "wspólnego frontu" przeciwko Rosji. Nawet w kołach urzędowych wskazuje się na kontrast obecnej sytuacji z tą z przed 4-ch lat. Wtedy Lloyd George nalegał na uznanie Rosji i jeżeli Francja zgodziła się na przyjęcie tej polityki, to tylko pod naciskiem Anglji. Dziś jest wręcz przeciwnie. Anglja dąży do zerwania, zaś Francja waha się. Wahanie to spowodowane jest szeregiem względów. Przedewszystkiem wzrasta konflikt pomiędzy Briandem a Poincarem w kwestji polityki zagranicznej. Poincare gotów jest

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE.

JOURNAL DES DEBATS z 16/V. Gauvain z okazji wizyty prezydenta Doumergue w Londynie omawia dzieje dotychczasowego przyjaźni z Anglją, przypomina jego ostatnie chwile z czasów konferencji pokojowej w 1919 r., kiedy to w ciągu [illegible] przez cenzurę następujący ustęp artykułu Gauvaina: "Lloyd George i jego współpracownicy starali się, aby przeszkodzić Francji w wykorzystaniu wspólnego zwycięstwa; [illegible] zasługi uratowania jej. Dziś przyznaje [illegible] prawo [illegible] jej w trudnościach a nawet wzywa [illegible] jej." Autor przypomina, że za Ludwika XV. Francja drogo przepłaciła współzawodnictwo z Anglją, podobnie, jak i za Napoleona III. "Nie zmienialiśmy przyjaciół, lecz staramy się korzystać z tych, których posiadamy. Starajmy się porozumieć [illegible] angielskim [illegible], że zmienia [illegible] Francja tak mało złe niektórych dyktatorów z Foreign Office wywodzi także sympatję państwa angielskiego i że coś [illegible] polityczna nie powinna [illegible] objawiać się za [illegible] Foreign Office i [illegible] aby władze z [illegible]. Nie mamy też zamiaru przeoczać bez [illegible] następstw."

THE TIMES z 18/V. Kor. z Paryża omawiając głosy prasy francuskiej w związku z wizytą Doumergue'a pisze: Paryżanie, że im bardziej zaostrzają się sprawy Europy, tem większe są różnice jej poglądów, przypominając jeszcze [illegible] obecnej sytuacji, lecz naprawdę [illegible] na te same sprawy z innego punktu widzenia [illegible] nowoczesnego [illegible] wschodu i [illegible] Co się tyczy Niemiec [illegible] z jednej strony [illegible] jest [illegible] wspólne [illegible] Anglji i Francji powinno być [illegible], że [illegible] jego [illegible] pokoju, [illegible] Francja i Anglja z góry powinny się porozumieć [illegible] wyniku rezygnacji nie [illegible] Co się tyczy Rosji, to w kołach [illegible] wyraża się nadzieję, że w rozmowach między [illegible] a Chamberlainem zostanie ustalona jakaś wspólna linja postępowania wobec Sowietów.

WESTMINSTER GAZETTE z 17/V. Kor. dyplomatyczny, omawiając wizytę Doumergue'a, pisze, że jest ona dobrą wróżbą dla przyjaźni Zachodu. W [illegible] tego autor pisze, że co się tyczy Rosji [illegible] to Francja uważa, że niema [illegible] podstaw dla [illegible] [illegible] jest [illegible] angielsko Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest pewne, czy stanowisko [illegible] jest prawdą [illegible] przez [illegible], czy też jest to [illegible], który [illegible] się, że same groźba [illegible] aby uzyskać koncesje w [illegible].

THE MANCHESTER GUARDIAN z 17/V. Kor. z Paryża pisze: że w kołach francuskich panuje [illegible] przekonanie, że Chamberlain [illegible] [illegible] "wspólnego frontu" przeciwko Rosji, [illegible] kołach [illegible] się na kontrakt [illegible] [illegible] Lloyd George [illegible] na [illegible] [illegible] nie na [illegible] tej polityki. To [illegible] [illegible] Anglja [illegible] przeciwko [illegible] Francja [illegible] [illegible] to [illegible] jest [illegible] Polską [illegible]

wprowadzić antyrosyjską politykę, wzamian Chamberlain będzie musiał poczynić ustępstwa w kwestji Nadrenji. Przeszkodą dla Poincarego jest Briand, który szczerze pragnie porozumienia z Niemcami i wie dokąd może doprowadzić polityka, skierowana przeciwko Moskwie.

ROTHE FAHNE z 20/V. omawia głosy prasy niemieckiej i francuskiej w sprawie wizyty prezydenta Doumergue'a w Londynie i dochodzi do przekonania, że Francja daża się nakłonić do planów angielskich przeciwko Rosji, a wzamian za to rząd angielski poprze jej stanowisko wobec Niemiec, czyli Niemcy pisze pismo - zapłacą koszta tego porozumienia.

CORRIERE DELLA SERA z 18/V. pisze, o przyjeździe prezydenta Doumergue'a do Anglji i zaznacza, że solidarność włosko-angielska nie ucierpi na tem z pewnością. Może nawet polepszą się stosunki włosko-francuskie. Jeżeli Francja zechce zrozumieć lepiej potrzeby Włoch i w takim razie podróż Doumergua i Brianda przyniosłaby rezultaty dodatnie dla pokoju europejskiego.

N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

DER TAG z 21/V. Kor. z Warszawy donosi że posłowie angielski i francuski mieli rozmowę z ministrem Zaleskim w sprawie stosunków polsko-litewskich. Mianowicie ma nastąpić odpowiedź państw Anglji, Francji i Włoch na notę litewską, odmawiającą Polsce praw do Wilna. Odpowiedź ma wyjaśnić rządowi litewskiemu, że musi uznać decyzję Rady Ambasadorów w sprawie Wilna, w przeciwnym razie państwa grożą Litwie zastosowaniem sankcji dyplomatycznych.

DER TAG z 20/V. Kor. z Katowic pisze, że władze szkolne przeprowadziły egzamina bez znajomości języka niemieckiego jako "zupełnie bezprawnie". W Lubińcu miał być taki rezultat, że w tej samej rodzinie dwoje dzieci zakwalifikowano do szkoły polskiej a następne dwoje do szkoły niemieckiej.

IZWIESTJA z 19/V. Agencja Tassa donosi z Rygi, że Menders w sprawozdaniu złożonem Cielensowi oświadczył, iż w rokowaniach łotewsko-sowieckich prowadzonych w Moskwie wytworzyły się pewne trudności. W sobotę Menders wyjeżdża do Moskwy.

VOSSISCHE ZEITUNG z 19/V. Koresp. z Londynu donosi, że minister kolonji Amery oświadczył na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, że w Iraku i koło Mossulu nie znaleziono nafty. Opozycji daje to okazję do ostrej krytyki rządu.

Poszukiwania wykazały tylko małe źródła ropy naftowej nad granicą perską, wobec tego wielkie koszta, poniesione przez rząd angielski, a sięgające od zakończenia wojny światowej olbrzymiej sumy 100 miljonów funtów szterl. nie mogą być pokryte.

Kor. zaznacza, że minister Amery wybrał zapewne umyślnie obecną chwilę do ogłoszenia tej wiadomości, aby jego przyjaciele mogli lepiej atakować ministra Churchila, który był ministrem Kolonji wówczas, gdy decydowały się losy Mossulu, Iraku i ewentualnych kopalń nafty.

NARODNI OSWOBOZDIENIE z 20/V. informuje, iż jedyny poseł polski w czechosłow. parlamencie Dr. Wolf nosi się z zamiarem wystąpienia z klubu republikanów agrarnych /stron. premj. Svehli/ gdzie jest hospitantem i przejścia do opozycji.